

Warsztat Teatralny**„Zwiastowanie“ Claudela**

Warsztat Teatralny wystąpił tym razem z eksperymentem bardzo śmiałym — przepiękne „Zwiastowanie“ Claudela nie jest u nas zupełnie grywane i niemało też chlubnej odwagi trzeba było na to, żeby się na to „Zwiastowanie“ porwać.

Zresztą, piękno i urok tego claudelowskiego dzieła — a Claudel jest autorem trudnym — ginie w przedstawieniu fragmentarycznym, jakie pokazał „Warsztat“. Parę wyrwanych scen nie daje i nie może dać pojęcia o całości. Daje natomiast bardzo dobry wgląd w pracę młodego reżysera i solidną podstawę oceny jego osiągnięć.

Osiągnięcia te są naogół dobre. Podkreślamy to tem chętniej, iż pierwsza próba p. Axera („Nedza uszczęśliwiona“) wypadła była, naszym zdaniem, niezbyt pomyślnie.

Największym triumfem reżysera jest przedewszystkiem nadanie odpowiedniego tonu całemu przedstawieniu. Widać w tem robotę bar-

dzo inteligentną i subtelną. Doskonale, nastrojowo i delikatnie, oddane były np. towarzyszące z za sceny echa dzwonów, płynące z Reims podczas rozmowy Violany z siostrą. Wcale sprawnie zmontowana była scena zbiorowa — bardzo trudna i nasuwająca przedewszystkiem tysiące pokus, których p. Axer szczęśliwie uniknął.

Czy na dobro młodego reżysera można całkowicie zapisać osiągnięcia aktorskie p.p. Żukowskiego i Maliszewskiego — to już inna oczywiście sprawa. Coprawda Żukowski nigdy dotąd jeszcze nie sprezentował się nam w roli tak opanowanej i dojrzalej, jak w „Warsztacie“ — świadczyłoby to o dobrej ręce reżysera. Natomiast Maliszewski jest aktorem bardzo zdolnym i zgóry wiedzieliśmy, iż stać go na bardzo dużo. To wogóle, co robi się z tym aktorem, woła o pomstę do nieba i jest dowodem nawskroś fałszywej gospodarki materiałem aktorskim w naszych teatrach. Przy braku — tak

dotkliwym — głosów wśród naszych aktorów, głos taki, jak Maliszewskiego, należałoby specjalnie chronić i cenić. Maliszewski tymczasem grywa zupełnie dla siebie nieodpowiednie rólki w „Kameralnym“ — a przedstawienie np. „Nocy Listopadowej“ chroma przedewszystkiem z powodu braku pięknych i odpowiednio postawionych głosów. Jakiż świetny był kiedyś Maliszewski w „Kłatwie“ Wyspiańskiego.

Dowodem natomiast jeszcze niepełnego wyrobienia p. Axera jest to, iż pozwala on wykonawcom mówić za cicho. Odnosi się to przedewszystkiem do p. Mysłakowskiej, bardzo przekonującej, której jednak nie słyszy się nawet w pierwszych rzędach. Także i aktorka, grająca Marne — wogóle dość jeszcze surowa — mówi znacznie za cicho. Powtarza się to zresztą dość często w przedstawieniach „Warsztatu“ — a powinno być tępione odrazu.

A. Chor.